

DĘBNICKI DZWON



PISMO PARAFII ŚW. STANISŁAWA KOSTKI W KRAKOWIE • 27 PAŹDZIERNIKA 2019 • NR 7 (975)



Wstaliśmy i poszliśmy

Msza Św. dla Rodziców

16:30



Małe dzieci mile widziane



Dla **samodzielnych dzieci** (3 lata i starsze)
zajęcia w osobnej salce podczas Liturgii
Słowa oraz pomoc w zrozumieniu
poszczególnych części mszy



Młodzież wybiera czy uczestniczy
w całej mszy z rodzicami czy
bierze udział w Liturgii Słowa dla dzieci



Kazanie skierowane do **rodziców**
(...ale dzieci też mogą słuchać...)

Weź dziecko do Kościoła!



**Niedziele, godz. 16:30,
Kościół św. Stanisława Kostki na Dębnikach**

DEBNIKI

OGŁOSZENIA W PIGUŁCE

1. Październik, miesiąc różańcowy dobiega już końca. Dziękuję tym którzy wytrwale modlili się z nami modlitwą różańcową.
2. Z tyłu kościoła są wystawione kartki na tegoroczne wypominki. Kartki żółte są tylko na wypominki roczne, a białe na listopadowe. Proszę o czytelne i w miarę zwięzłe wypełnianie wypominek. Wypominki można przynosić do zakrystii lub kancelarii parafialnej. Proszę o zaznaczenie ulicy skąd pochodzą wypominki, gdyż będą one wyczytywane według ulic codziennie o 17.30.
3. Uroczystość Wszystkich świętych jak co roku 1 listopada. O godz. 15.00 Salezjanie odmówią różaniec za zmarłych współbraci przy salezjańskim grobowcu na Rakowicach.
4. W niedzielę 3 listopada wspominamy rocznicę prymicji Karola Wojtyły w naszym kościele.
5. Zmiana tajemnic różańcowych odbędzie się 3 listopada, po Mszy św. o godz. 8.30.
6. Można już zamawiać intencje na rok 2020.
7. Dnia 15 listopada modlimy się o beatyfikację Sługi Bożego Jana Tyranowskiego. Grupa męska zaprasza do wspólnego różańca.
8. Każdej niedzieli o godz. 16.30 jest specjalna eucharystia dla rodzin z małymi dziećmi. Zapraszamy.
9. Adoracje Najświętszego Sakramentu w intencji kapłanów w każdy czwartek o godz. 20.00 w kaplicy Wspomożycielki Wiernych. Wejście boczne od parkingu.
10. Z okazji św. Cecylii dnia 22 listopada – patronki muzyki sakralnej – naszemu organistce p. Mieczysławowi, chórowi kościelnemu i scholii dziecięcej składam życzenia oraz podziękowania za wkład w bogatsze przeżycia naszej wspólnotowej Liturgii.
11. Jakie są warunki uzyskania odpustu zupełnego za zmarłych w dniach 1-8 listopada?
 - a. Wierni, którzy nawiedzą kościół, kaplicę publiczną lub półpubliczną 1 listopada od południa i przez cały Dzień Zaduszny, mogą dostać odpustu zupełnego za zmarłych. Można go uzyskać tylko jeden raz w ciągu dnia.
 - b. Wierni, którzy nawiedzą cmentarz i pomodlą się mogą uzyskać odpust za zmarłych. Odpust

jest zupełny od 1 do 8 listopada, natomiast w inne dni roku jest częstkowy.

c. Warunki uzyskania odpustu są następujące:

- Wykonanie powyższych czynności obdarzonych odpustem.
- Wykluczenie wszelkiego przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, nawet powszedniego (jeżeli jest brak pełnej dyspozycji wykluczenia upodobania do jakiegokolwiek grzechu, odpust będzie tylko częstkowy)
- Spełnienie trzech warunków: – spowiedź sakramentalna lub bycie w stanie łaski uświęcającej – przyjęcie Komunii Świętej – odmówienie Ojcze nasz.... Wierzę... i modlitwy w intencjach Ojca Świętego.
- WAŻNE: Trzy warunki: spowiedź, Komunia św. i modlitwy mogą być dopełnione w ciągu wielu dni przed lub po wypełnieniu danej czynności nagrażanej otrzymaniem odpustu, ale musi być między nimi łączność. Po jednej spowiedzi sakramentalnej można uzyskać wiele odpustów zupełnych, a po jednej Komunii św. i jednej modlitwie można uzyskać tylko jeden odpust zupełny.

Ks. Zygmunt Kostka



REDAKCJA:

Ks. Zygmunt Kostka SDB, Marcin Pietrzyk,
Wojciech Pietras, red. nac. Janusz Kościński,
tel. 12 269 16 18
internet: <http://debniiki.sdb.org.pl>
e-mail: debnicki.dzwon@gmail.com

Z Ewangelii według św. Łukasza (Łk 19, 1-10)

Jezus wszedł do Jerycha i przechodził przez miasto. A /był tam/ pewien człowiek, imieniem Zacheusz, zwierzchnik celników i bardzo bogaty. Chciał on koniecznie zobaczyć Jezusa, kto to jest, ale nie mógł z powodu tłumu, gdyż był niskiego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wspiął się na sykomorę, aby móc Go ujrzyć, tamtędy bowiem miał przechodzić. Gdy Jezus przyszedł na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejść prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. Zeszedł więc z pośpiechem i przyjął Go rozradowany. A wszyscy, widząc to, szemrali: Do grzesznika poszedł w gościnę. Lecz Zacheusz stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie. Na to Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu, gdyż i on jest synem Abrahama. Albowiem Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło.

Sykomora. Też odegrała ważną rolę. Do dziś pokazują w Jerychu to właśnie drzewo. Czasem jakaś drobna rzecz czy okoliczność staje się pomocą, by spotkać się z Jezusem. Zacheusz był niskiego wzrostu, ale znalazł sposób, by wspiąć się parę centymetrów wyżej i pokonać swoje ograniczenie. Nieraz nasze kompleksy bywają przeszkodą w rozwoju. Koncentrujemy się na tym, czego nam brakuje, np. wzrostu, urody czy elokwencji. Potrzebna jest jakaś sykomora, która pozwoli nam wyjść z tłumu, odsłonić twarz, sięgnąć wzrokiem dalej. Zacheusz nie bał się niestandardowego zachowania, naraził się na plotki czy nawet na kompromitację (urzędnik wchodzi na drzewo!). Ostatecznie to Jezus pierwszy dostrzegł Zacheusza. Boża miłość odnajduje nas nieraz w różnych dziwnych miejscach i sytuacjach. Trzeba tylko mieć odwagę wychylenia się zza pleców tłumu, który przesłania mi to, co jest ważne, a dzieje się obok mnie. Kto w moim życiu stanowi „tłum”, który mi zasłania horyzont? Gdzie jest sykomora, na którą mogę się wspiąć, by zobaczyć Jezusa?

„Zacheuszu, zejść prędko, albowiem dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Tego nie mógł

w najśmielszych planach przewidzieć. Bóg daje więcej, niż oczekujemy, zaskakuje nas swoją hojnością. „Dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” – tak mówi Jezus do mnie. „Dziś”! A gdzie jest mój dom? Czy jestem gotów Go przyjąć w pośpiechu i z radością? Nie na neutralnym gruncie, ale u siebie?

„Połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogo w czym skrzywdziłem, zwracam poczwórnienie”. Zacheusz sam wie, co powinien robić. Jezus nie daje mu żadnych wskazówek, pouczeń. Sama obecność Chrystusa powoduje radykalną przemianę, nakłania do dobrych postanowień. Im bliżej jesteśmy Boga, tym wyraźniej widzimy, że życie nie polega na gromadzeniu, ale dawaniu. Dostrzegamy też lepiej krzywdę, która domaga się naprawienia.

„Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło”. To jest właśnie Dobra Nowina. Jeśli czujesz się zagubiony, przekreślony; jeśli życie nie daje ci radości, spełnienia, sensu; jeśli giniesz w bezbarwnym tłumie i sam nie wiesz, kim jesteś. Bądź pewny, że Jezus cię szuka. I ocali. Ostatecznie tylko On może Cię uratować.

ks. Zygmunt Kostka, SDB

Wypominki ... czyli co?

Tak mało mówi się dzisiaj o życiu wiecznym, o rzeczach ostatecznych, a przecież warto zastanowić się nad tym, dokąd ta droga życia prowadzi. To jest pytanie człowieka myślącego, miłującego, odpowiedzialnego za życie.

Miesiąc listopad rozpoczyna się uroczystością Wszystkich Świętych. Wychodzimy na spotkanie szczęśliwych ludzi, którzy zakończyli drogę swojego życia spotkaniem z Bogiem. Miłość jest ich życiem wiecznym. 2 listopada Kościół, nasza Matka, prowadzi swoje dzieci na spotkanie dusz w czyśćcu cierpiących. Chociaż już są zbawione, podlegają jeszcze prawu oczyszczenia z tego, co przeszkadza w pełnym zjednoczeniu się z Bogiem. Pomagamy im poprzez naszą wstawienniczą modlitwę. Każdy kapłan w tym dniu może odprawić trzy Msze święte, które niczym wodosпад Bożego miłosierdzia obmywają oczekujące dusze.

Wypominki są jedną z najbardziej popularnych form modlitwy błagalnej za zmarłych. Zwyczaj ten sięga czasów starożytnych, kiedy to w czasie Mszy św. odczytywano tzw. dyptyki (podwójne prostokątne składane tabliczki z drewna, kości słoniowej lub metalu, najczęściej ozdobione rzeźbami, po jednej stronie pokryte np. woskiem), na których wierni wypisywali imiona żyjących biskupów, ofiarodawców... śp. męczenników i wiernych zmarłych. Ta lista imion miała być ziemskim odpowiednikiem księgi życia prowadzonej przez Boga. Z czasem, kiedy zaczęto odprawiać Msze św. za pojedynczych zmarłych, odstąpiono od dyptyków.

Dzisiejsze wypominki są kontynuacją starożytnych, z tym że ich forma została zmieniona w X wieku i według niej są dziś sprawowane.

W listopadzie, gdy opadają liście z drzew, zamiera życie w ogrodach i dni są krótsze, ogarnia nas melancholia i dziwna tęsknota. Widzimy, że przemija postać świata. Samo życie uczy nas umierania. Zapamiętałem napis na pomniku Cmentarza Bródnowskiego w Warszawie: „Tym, kim wy jesteście, myśmy byli. Tym, kim my jesteśmy, wy będziecie”.

W czasie pogrzebu często powtarzam, że dziś się sprawdza na ile wierzymy w to co powtarzamy co niedzielę – wiarę w świętych obcowanie. Zmarłemu kwiaty nie pomogą osiągnąć nieba, modlitwa – tak. Dlatego zachęcam do modlitwy za zmarłych: najpierw w sposób najbardziej doskonały: ofiara Mszy świętej. Czyż może

- 3 OGŁOSZENIA W FIGUŁCE
(Ks. Zygmunt Kostka, proboszcz)
- 4 SŁOWO DLA ŻYCIA
- 5 REFLEKSJA
Wypominki ... czyli co?
(ks. Zygmunt Kostka SDB)
- 6 REFLEKSJA
Wybory, wybory ... i po wyborach
czyli garść rozumnych uwag,
kiedy kurz emocji opada
(ks. Zygmunt Kostka SDB)
- 8 KRAKOWSKIE POSTACI
Pamięć o bohaterach
(Marcin Pietrzyk)
- 10 Z KAPŁAŃSKIEGO NOTATNIKA
Jestem wkurzony
(ks. Wojciech Węgrzyniak)
- 11 Z KAPŁAŃSKIEGO NOTATNIKA
Tam gdzie...
- 12 Z KAPŁAŃSKIEGO NOTATNIKA
Jak w domu
(ks. Wojciech Węgrzyniak)
- 12 MĘSKI PUNKT WIDZENIA
Męski różaniec?
- 13 MĘSKI PUNKT WIDZENIA
Jedni i drudzy
- 14 KĄCIK DLA DZIECI
O księciu, który wojował...
- 16 KĄCIK DLA DZIECI
Wykreślanka
- 17 Z ŻYCIA PARAFII
XV Piesza Pielgrzymka Śladami
Karola Wojtyły – robotnika
- 18 KALENDARIUM
- 22 MAŁOPOLSKIE WĘDRÓWKI
Złota Polska Jesień

być doskonalsza modlitwa niż sama ofiara Jezusa Chrystusa. Następnie – nasza modlitwa wspólnotowa czy osobista. Listopad jest do tego najlepszym

czasem. Dlatego zachęcam by nie zapomnieć: o intencjach Mszy świętej i o tym co powszechnie nazywamy wypominkami.

■

REFLEKSJA

ks. Zygmunt Kostka, SDB

Wybory, wybory ... i po wyborach czyli garść rozumnych uwag, kiedy kurz emocji opada

Mija październik, a w związku z tym mijają emocje związane z tym miesiącem. Nie dlatego, że to miesiąc różańca świętego. Powód gorączki był inny: mieliśmy wybory parlamentarne. Napięcie sięgało zenitu. Czy partia X utrzyma władzę, czy partia Y jej w tym przeszkodzi? Czy partia Y odsunie partię X, czy raczej odsunie swoje marzenia na kolejne cztery lata?

Padały ciosy. Codziennie nowe haki, obietnice i hejt. Programy publicystyczne z udziałem polityków, gromadziły przed telewizorem całe rodziny. Linie podziału często przechodziły przez sam środek rodzin. Mąż staje się dla żony śmiertelnym wrogiem, bo nie podziela ona jego wiary w partię Y. Rodzice stają się obiektem pogardy dla swoich dzieci, bo ośmielają się swoje sympatie polityczne lokować w partii X.

Teraz kiedy kurz emocji powoli opada, znikają z przestrzeni publicznej plakaty uśmiechniętych polityków partii X, Y i Z, chciałbym podzielić się z wami pewnymi mądrymi refleksjami. Napisał je ks. Marcin Kaznowski, który w tym czasie pełni funkcje naszego Prowincjała. Jednym słowem to cenna instrukcja dla każdego katolika. Oczywiście nie neguje ona podstawowego założenia, że katolik nie powinien popierać partii, która sprzeciwia się nauce Kościoła. To jest oczywiste. Warto jednak na jej podstawie zrobić sobie osobistą refleksję, wszakże już za niedługo czekają nas kolejne wybory, a z tym związane kolejne emocje.

Ks. Zygmunt Kostka

Warto zacząć od osoby naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Należy podkreślić rzecz zasadniczą, a mianowicie to, że Pan Jezus nigdy nie angażował się w żaden ruch polityczny i udaremniał wszelkie próby łączenia Go ze sprawami politycznymi. A miałby do tego wiele powodów. Jego ojczyzna znajdowała się pod okupacją rzymską. Naturalnym odruchem prawdziwego Żyda było zaangażowanie się w jakimś wolnościowym stronnictwie, których zresztą w ówczesnym Izraelu nie brakowało. A jednak Jezus tego nie czyni. Czytamy, że gdy ludzie mieli przyjąć i porwać Go, aby Go obwołać Królem, „sam usunął się znów na górę”¹, dając do zrozumienia, że rzeczywistość polityczna tego świata go nie interesuje i leży poza zakresem jego misji. Co więcej, z ust Jezusa nigdy nie padło ani jedno słowo krytyki pod adresem cesarza rzymskiego (czyli okupanta!) czy jakiegokolwiek przywódcy politycznego. Królestwo Boże, które Jezus przyszedł założyć, nie jest z tego świata, a Jego misją było przyniesienie ludzkości żyjącej w grzechu wyzwolenia duchowego, a nie politycznego².

Chrystus był „ponad”. Kierował bowiem swoją duchową misję do ludzi wszystkich poglądów i wszystkich stronnictw. W dwunastoosobowej ekipie Jezusa znalazło się miejsce zarówno dla zeloty Szymona Goriwego, jak i dla celnika Mateusza, a więc – używając współczesnego języka – dla nacjonalisty i kolaboranta. We wspólnocie Jezusa jest zatem miejsce na

różnorodność. Co więcej, tylko we wspólnocie Jezusa pojednana różnorodność w ogóle jest możliwa.

Kościół, Ciało Chrystusa, ma być „ponad”, tak samo jak jego Głowa. Misja głoszenia Ewangelii jest adresowana do wszystkich ludzi, niezależnie od ich politycznych sympatii i antypatii. Trzeba sobie uświadomić, że katolicy są obecni i działają w strukturach partii X, partii Y, a nawet partii Z. I zwolennicy wszystkich tych partii przychodzą w niedzielę na tę samą Mszę świętą. Jeżeli zatem podczas kazania jakiś kaznodzieja zdecyduje się na bezpośrednie lub pośrednie aluzje do sytuacji politycznej i jeśli da odczuć słuchaczom, po czyjej stronie się opowiada, to ryzykuje bardzo wiele. Część słuchaczy, która podziela jego poglądy, i tak je nadal będzie podzielać. Ale pozostałą resztę ów polityczny homileta bezpowrotnie do siebie zrazi, bo będą oni odtąd w nim widzieć nie służę Chrystusa, tylko politykiera, i prawdopodobnie nigdy nie zwrócą się do niego z żadną duchową sprawą.

Tymczasem Kościół – jak uczy konstytucja soborowa *Gaudium et spes* – „z racji swej uniwersalnej misji kieruje swoje przesłanie do ludzi z wszystkich opcji politycznych i nie może utożsamiać się z żadną konkretną opcją polityczną”³, byłoby to bowiem wypaczeniem jego misji. Z tego też powodu przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, abp Gądecki, wypowiedział niedawno następujące zdanie: „Kościół nie jest po stronie prawicy, lewicy ani po stronie centrum, ponieważ Kościół ma swoją własną stronę; Kościół winien stać po stronie Bożej.”⁴

Nie brakuje katolików (także duchownych), którzy utrzymują, że katolikowi wolno jakoby głosować tylko na tzw. „partie katolickie”. Tymczasem postulat powołania „partii katolickiej” jest nie tylko nie do pogodzenia z uniwersalnością misji Jezusa, ale stanowi logiczną sprzeczność. „Partia” (z łac. pars) oznacza „część”. „Katolicki” (z gr. katholikos) oznacza „powszechny”, „uniwersalny”. Termin „partia katolicka” niesie więc z sobą treść równie sensowną jak „kwadratowe koło”.

Oczywiście nie oznacza to, że polityka może być wolna od zasad moralnych. Nie trzeba wielkiej spostrzegawczości, by dostrzec, że programy jednych partii są bardziej zbliżone do nauczania Kościoła, a innych mniej. Jednak droga do budowania bardziej

ludzkiego (i Bożego) społeczeństwa nie wiedzie przez wskazywanie ludziom, na jakie partie mają głosować (bo nie ma i nie będzie partii, z którą Kościół mógłby się w pełni zidentyfikować; gdyby taka się pojawiła, sam Kościół stałby się niepotrzebny). Droga do budowania Królestwa Bożego wiedzie przez wytrwałe formowanie i oświecanie sumień wiernych światłem Ewangelii (bo tak czynił Jezus). To drugie jest znacznie trudniejsze, bo wymaga cierpliwości i nie przynosi od razu efektów.

Dlatego w swojej historii Kościół zawsze doznawał i będzie doznawał pokusy drogi na skróty, polegającej na szukaniu sojuszy z władcami i stronnictwami politycznymi. Jako pierwszy tej pokusy doznał sam Pan Jezus, któremu Szatan zaoferował wszystkie królestwa świata i ich przepych za cenę oddania mu pokłonu⁵. Jezus odmówił. Wiedział, że powodzenie Jego misji nie zależy od poparcia ze strony mocy tego świata, tylko od wierności Ojcu aż po krzyż. Rzeczywiście, kiepska byłaby to religia, która nie potrafiłaby się bronić własną mocą, lecz potrzebowałaby zaplecza w postaci politycznego pancerza ochronnego. Jezus odmówił złożenia pokłonu, bo wiedział, że propozycja Szatana jest oszustwem. Niestety, wielu Jego uczniów, świeckich i duchownych, temu kłamstwu ulega. Nie chcą pamiętać o słowach proroka, że „przeklęty, kto pokłada nadzieję w człowieku, a od Pana odwraca swe serce”⁶. Bo wielkim tego świata, czyli politykom, i to niezależnie od opcji, najczęściej wcale nie zależy na dobru Ewangelii, a religia i Kościół są im potrzebne tak długo, jak długo służą jako trampolina do politycznej kariery. Wykorzystują oni wiarę instrumentalnie, dopuszczając się grzechu i to bardzo ciężkiego, bo przeciw II przykazaniu Bożemu. Nie pozwalajmy im zatem lekkomyślnie używać rzeczy świętych do nieświętych celów.

Bo polityka to – koniec końców – sprawa tylko tego świata. Na sądzie ostatecznym Sędzia nie zapyta nas, na jaką partię głosowaliśmy, tylko czyśmy czynili miłosierdzie. A w niebieskim Jeruzalem wybory do sejmiku raczej nie są przewidywane. Powstaje więc pytanie, jaki ma sens walka na śmierć i życie o sprawy, które z punktu widzenia historii zbawienia i naszego powołania do świętości są drugorzędne.

¹ J 6,15.

² Por. Jan Paweł II, *Prezbiter wobec społeczności świeckich*. Audienca generalna - 28.07.1993.

³ Por. Sob. Wat. II, *Gaudium et spes*, 76.

⁴ Abp. S. Gądecki, *Kościół a polityka*. Homilia w sanktuarium św. Józefa w Kaliszu – 1.03.2018.

⁵ Por. Mt 4,8-10.

⁶ Jer 17,5.

REFLEKSJA

Nie dawajmy się łatwo wciągać w polityczne rozgrywki. Są one jałowe i do niczego nie prowadzą. Nie było mi dotąd dane uczestniczyć w żadnej politycznej debacie, która zakończyłaby się kompromisem (może mam pecha, a może tak jest zawsze?). Raczej odwrotnie, debaty te prowadziły zwykle do wykopywania jeszcze głębszych rowów.

Bądźmy apostołami jedności. Podziałów na tym świecie i tak jest dużo. Zbyt dużo.

Wpatrujmy się w Jezusa. Jeśli szczerze otworzymy się na Jego Słowo i Osobę, będzie On nas zawsze

prowokował i wybijał z błokiego przekonania, że wiemy już o Nim wszystko, nawet to, na jaką partię by zagłosował, gdyby teraz żył. Niestety, zamiast poznawać Jezusa takiego jakim jest, urabiamy Go nader często na swój własny obraz i podobieństwo, wciskając Go w gorset osobistych poglądów.

Pamiętajmy wreszcie o największej prowokacji Chrystusa: że najbliżsi Jego sercu są właśnie ci, którzy pogubili się najbardziej: ateści, różnej maści antyklerykałowie, ideolodzy, cudzołożnicy i gorszyście. To ich przyszedł szukać.

KRAKOWSKIE POSTACI

Marcin Pietrzyk

Pamięć o bohaterach

*„Łatwo jest mówić o Polsce, trudniej dla niej pracować,
jeszcze trudniej umrzeć, a najtrudniej cierpieć”.*

Treść napisu, wyrytego przez torturowanego, na ścianie katowni gestapo przy Alei Szucha w Warszawie

Miesiąc listopad sprzyja nastrojowi wspominania ludzi, którzy odeszli „na lepszą stronę” lub też powiemy „wieczną wartość”. Wszak mamy dwa święta: Wszystkich Świętych i Zaduszki (1 i 2 listopada) oraz Święto Niepodległości Polski (11 listopada - związane z odrodzeniem Polski po I wojnie światowej, po 123 latach niewoli). Warto pamiętać o refleksji, że wolność jest człowiekowi zadana przez Pana Boga, aby ją codziennie odpowiednio przepracowywał. Niech będzie nam w tym pomocne świadectwo życia człowieka, z którym miałem okazję współpracować w Muzeum Czynu Zbrojnego na os. Górali. Był dobrym wychowawcą.

Do końca swojego życia dbał o edukację historyczną młodzieży i współpracę z innymi instytucjami, np. Muzeum AK.

Franciszek Baryła urodził się w Zawierciu w 1926 roku. Przyjechał do Nowej Huty 21 czerwca 1954 roku. Mieszkał w osiedlu Zielonym. W latach 1954-1961 pracował jako mistrz tokarz-mechanik w Hucie im. Lenina. W latach 1962-1982 był mistrzem, a następnie kierownikiem Administracji w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym w Krakowie. Nieprzypadkowo przyjechał do Nowej Huty. Musiał zrezygnować z dobrze zapowiadającej się kariery dyplomatycznej,

gdy znaleziono mu „haki w życiorysie z okresu II wojny światowej. Podczas okupacji służył bowiem w Armii Krajowej.

Wojna przekreśliła jego plany edukacyjne. Dzięki przytomności uciekł z łapanek na roboty do Niemiec w początkowej fazie wojny. W kraju więc zajął się sabotażem przemysłowym, kolportażem prasy podziemnej, akcją produkcji młynków do zboża, pomocą dla więzionych lub ukrywających się przed wrogiem, także tym ze Wschodu.

Był absolwentem Liceum Ogólnokształcącego w Gliwicach z 1948 roku, a następnie Szkoły Dyplomatyczno – Konsularnej przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W 1950 roku podjął pracę w dyplomacji i został attache konsularnym w Pekinie, a nawet pełnił obowiązki konsula w Tien Tsin. Gdy odpowiednie służby odkryły w jego życiorysie fakt, iż w czasie wojny był żołnierzem ruchu oporu, a przede wszystkim w 23 Dywizji Pułku Armii Krajowej Ziemi Częstochowskiej, został zwolniony z pracy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. W ten sposób Nowa Huta stała się jego przystanią na resztę życia. Tutaj pracował i prowadził rozległą działalność.

W 1956 roku, wierząc w zachodzące przemiany, wszedł w skład Rady Robotniczej Kombinatu. Z czasem widząc, co dzieje się wokół niego, poświęcił się innej pasji – hodowli pszczoł. Zdobył kwalifikacje mistrza pszczelarskiego i rzeczoznawcy w zakresie chorób pszczoł. Organizował kursy dla pszczelarzy i był współorganizatorem Ogólnopolskich Dni Pszczelarzy w Krakowie.

Od 1983 roku pełnił funkcję sekretarza i wiceprezesa Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy w Krakowie. Po zakończeniu aktywności zawodowej i w związku z przemianami w Polsce po roku 1989 zaangażował się w działalność kombatancką. W 1989 roku został prezesem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej przy Hucie im. Tadeusza Sendzimira S.A., a po połączeniu kół był prezesem całego nowohuckiego koła. Zaangażował się w działalność Małopolskiej Fundacji Dom Kombatanta RP Muzeum Czynu Zbrojnego, zostając wiceprezesem zarządu. Istotnie



przyczynił się do zachowania Domu Kombatanta na osiedlu Górali i działał na rzecz jego rozwoju.

Do ZBoWiDu wstąpił po odwilży w 1966, natomiast od 1990 roku, po rozwiązaniu ZBoWiD, gdy nastąpiły zmiany w środowisku byłych żołnierzy AK organizował Oddział Światowego Związku Żołnierzy AK, a następnie Koło tej organizacji przy Hucie im. Tadeusza Sendzimira. Był członkiem NSZZ „Solidarność”. W 1995 roku był wybrany prezesem Koła przy Hucie im. Tadeusza Sendzimira.

Franciszek Baryła zmarł, otoczony rodziną, dokładnie w stulecie odzyskania przez Polskę Niepodległości – 11 listopada 2018 r. Gdy odchodził nagrał dramatyczny apel o zgodę narodową. Miał stopień kapitana Wojska Polskiego. Został pochowany przy asyście ceremoniału wojskowego, na cmentarzu parafialnym w Borku Fałęckim, nieopodal miejsca gdzie mieszka Jego rodzina. Uhonorowany odznaczeniami: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Armii Krajowej, Medal Zasługi dla ŚŻŻAK, Medal Zasługi dla ZIWRP, Medal Pro Patria, Patent Weterana walk o wolną Polskę.

Marcin Pietrzyk

Tekst powstał na podstawie biogramu z książki Zdzisława Stanisława Furgała „Opowieści Nowohuckie” (nakładem Drukarni Towarzystwa Słowaków)

Z KAPŁAŃSKIEGO NOTATNIKA

ks. Zygmunt Kostka, SDB

Jak większość współczesnych osób, korzystam z przesłania medialnej dostępnej w internecie. Mam swojego Facebook'a (parafialny też jest), oraz kilkanaście portali – głównie katolickich – które lubię przeglądać. Wychodzę z założenia, że swoją duszę karmimy nie

tylko modlitwą ale dobrą treścią mówiącą o sposobie przeżywania własnej wiary.

Oto kilka tekstów, które pokazały się w cyfrowej przestrzeni, ale wiem że nie dla wszystkich jest ona jeszcze osiągalną.

Zebrał:
ks. Zygmunt Kostka SDB



Z KAPŁAŃSKIEGO NOTATNIKA

ks. Wojciech Węgrzyniak

Jestem wkurzony

Rozumiem tych, co się wkurzają na księży, bo ja też czasem jestem wkurzony na świeckich.

Wkurzam się na to, że przychodzą chrzczyć dzieci, publicznie przyrzekają, że wychowają dziecko w wierze, a nie uczą ich potem ani modlitwy, ani nie przyprowadzają na Msze św. niedzielne.

Wkurzam się na to, że potrafią robić wesele z I Komunii, a rok później wypisują dziecko z religii, bo Pan Bóg już nieważny.

Wkurzam się na to, że prosząc o zaświadczenie na chrzestnego kłamią, że są praktykującymi katolikami.

Wkurzam się na to, że mają czas na setki zajęć, ale Bogu poświęcają mniej czasu niż znajomym na fejsie.

Wkurzam się, że ze ślubu robią rozdanie Oskarów a po roku kombinują jakby załatwić „kościelny rozwód”.

Wkurzam się, że nie donoszą na policję na pedofilów, a mają pretensje, że nie donosili biskupi.

Wkurzam się, że żal im choćby złotówki na ofiarę, apotem mają pretensje, że pracownicy w kościele są słabo opłacani.

Wkurzam się o to, że choćbym wszystkie pieniądze rozdał, to i tak będą gadać o pieniądzach księży.

Wkurzam się na to, że choćby 1000 księży harowało dla cudzych dzieci to i tak wszyscy nas winią za grzechy jednego.

Wkurzam się, że nawet za takie małe rzeczy jak choćby, ta z naszej wspólnoty. Co roku, każdy ma potwierdzić, że chce zostać na następny rok we wspólnocie. Jak nie chce zostać, to ma napisać tylko w mailu, że odchodzi. I co roku ponad 20 osób nie jest w stanie napisać nawet jednego słowa.

Wkurzam się z powodu jeszcze wielu innych spraw.

I co mam zrobić?

Zrezygnować z kapłaństwa? Powiesić się? Pisać co tydzień jacy świeccy są beznadziejni? Protestować przed domami tych, co nie chodzą do kościoła chociaż przyrzekali?

Nie. Nie. Nie.

Nikt nie powiedział, że będzie łatwo. Ale w Kościele jest wystarczająco dużo Boga i dobrych ludzi, żeby miłość przewyciężała wkurzenie. I tylko ode mnie zależy czy będę żył życiem tych, co mnie wkurzają, czy jednak przemogę się, żeby postawić na patrzanie w stronę dobra. To nie jest chowanie głowy w piasek. To jest decyzja, żeby zły duch nie był moim Tyranem i Zniewolicielem.



Tekst anonimowy

Z KAPŁAŃSKIEGO NOTATNIKA

Tam gdzie...

Witamy dziś w świecie

Tam, **gdzie** seks jest bezpłatny, a miłość jest droga.

Gdzie utrata telefonu jest bardziej bolesna niż utrata dziewictwa.

Gdzie modernizacja oznacza nagość, wulgaryzmy, a jeśli nie pijesz / nie palisz narkotyków, jesteś poza modą / stylem.

Tam, **gdzie** chłopcy pozostają chłopcami i nigdy nie chcą stać się mężczyznami, a dziewczęta stają się mężczyznami, aby nimi rządzić.

Jeśli nie oszukujesz partnera, to dlatego, że nie jesteś wystarczająco sprytny.

Gdzie łazienki stały się studiami fotograficznymi.

Gdzie dostawa pizzy jest szybsza niż reakcja w nagłych wypadkach.

Gdzie ludzie bardziej niż Boga boją się złodziei i terrorystów.

Gdzie wielbienie Boga jest trudne.

Gdzie świątynie zamieniają się w baseny randkowe.

Gdzie kłamstwa stają się rzeczywistością.

Tam, **gdzie** kobiety boją się ciąży bardziej niż hiv, a dzieci są mordowane, aby kobiety mogły uciec.

Tam, **gdzie** ludzie stają się toksyczni, kiedy mówią prawdę, a ty nie chcesz odwrócić się od tego, co faktycznie jest toksyczne.

Gdzie perspektywy i ubrania decydują o wartości osoby.

Gdzie pieniądze są ważniejsze niż rodzina i Bóg.

Tam, **gdzie** dzieci są gotowe opuścić swoją rodzinę z miłości do chwili, buntu i złośliwości.

Gdzie przymierze małżeńskie nie jest już święte ani traktowane poważnie.

Gdzie łatwiej jest grać w dom niż budować dom.

Gdzie przeskakowanie z partnera na partnera w celu seksu lub uwagi jest łatwiejsze niż czekanie na odpowiedniego partnera na całe życie.

Gdzie miłość to gra.

Gdzie zło już nie istnieje.

Ten, **kto** bawi się umysłem, zawsze otrzymuje szczęście, a ten, kto bawi się sercem, zawsze boli.

Nowoczesność, miłość i płynna edukacja ...

Nowe pokolenie ludzkości.

Wiedźcie jednak, że w dniach ostatecznych nadejdą niebezpieczne czasy: ludzie bowiem będą kochankami samych siebie, miłośnikami pieniędzy, chętnymi, dumnymi, bluźniercami, nieposłusznymi rodzicom, niewdzięcznymi, bezbożnymi, niekochającymi, bezlitosnymi, oszczercami, bez panowania nad sobą, brutalni, gardzący dobrem, zdrajcy, uparci, wyniośli, raczej miłośnicy przyjemności niż miłośnicy Boga,

2 Tm 3, 1-4

Z powodu wzrostu niegodziwości miłość wielu ochłodzi się, ale ten, kto będzie stanowczy do końca, zostanie zbawiony.

Mt 24, 12-13

Wciąż jest nadzieja w Jezusie, nie jest za późno!

Czas zapłaty jest już blisko...

To będzie sprawiedliwa zapłata...



Z KAPŁAŃSKIEGO NOTATNIKA

ks. Wojciech Węgrzyniak

Jak w domu

Żeby czuć się we własnym domu jak w domu i żeby wziąć odpowiedzialność za dom, trzeba w tym domu mieszkać, a nie włóczyć się ciągle po cudzych domach. Trzeba raz na zawsze sobie powiedzieć za Tuwimem: „My country is my home, a inne kraje to hotele”. Wziąć odpowiedzialność to sprzątać, wynosić śmieci, poświęcać czas na zakupy i posiłki, rozmawiać przy stole z domownikami, a nie z komórką, żale wylewać w szczerych rozmowach z tymi, którzy są moją rodziną, a nie z całym światem na Whatssappie, Instagramie i Fejsie.

Kościół stanie się domem, kiedy uwierzemy, że tylko Kościół Katolicki jest moim domem. Stanie się domem jak przestaniemy wiecznie uprawiać churching. Stanie się domem jak wybierzemy sobie parafię albo wspólnotę i poświęcimy jej serce, czas i pieniądze jak własnemu domowi. Jak wejdziemy w relację z ludźmi z tej wspólnoty, poznamy bliżej księży z tej parafii,

weźmiemy się za ubogich z tej samej ulicy, przyjdziemy sprzątać nasz kościół, przekłęczymy godziny w naszym kościele, zaczniemy śpiewać w chórze, będziemy lektorami, pomożemy księdzu dotrzeć do chorych z komunią, zaangażujemy się w gazetkę parafialną albo przygotowanie odpustu, pomożemy w wyjeździe dla dzieci czy niepełnosprawnych. Wtedy uwaga zwrócona księżom znajdzie posłuch, bo swoje dzieci słucha się całkiem inaczej niż przyjezdnych gości. Dopóki będziemy traktować Kościół jak centrum usług religijnych, dopóty nie doświadczymy ciepła i bliskości rodzinnego domu. Rodzice odgrywają fundamentalną rolę w kształtowaniu domu, dlatego niech Bóg będzie miłosierny dla biskupów i księży, którym nie zależy na budowaniu domu. Ale nawet najlepsi rodzice nie pomogą, kiedy syn marnotrawny chce wszystkiego tylko nie powrotu do Ojca.

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

Męski Różaniec?

Męski różaniec – inicjatywa tej formy modlitwy zrodziła się w Warszawie, za sprawą ks. Dominika Chmielewskiego SDB i powoli obejmuje 11 miast w Polsce i Wilno. Od ponad roku również w Krakowie.

Dlaczego Męski?

Rolą mężczyzn w Bożym zamyśle jest ochrona na życie wieczne wszystkich tych, których Bóg podarował nam tu na ziemi. Tak jak święty Józef był ziemskim opiekunem Świętej Rodziny, tak i my mamy zadanie bronić świętości naszych rodzin i bliskich.

Jak to czynić? Dlaczego Różaniec?

Wypełniając wolę Maryi – naszej Matki i Królowej, która w sobie wiadomy sposób wybrała tę drogę uświęcania nas wszystkich, ratowania grzeszników, ochrony swoich dzieci. Wielokrotnie przypominała o tym na przestrzeni dziejów. A szczególnie w ostatnich wiekach, w Lourdes (1858), Gietrzwałdzie (1877), Fatimie (1917), Akita (1973), Kibeho (1981) – by wymienić choćby kilka miejsc, spośród wielu na całym świecie, które dostąpiły wielkiej radości oglądania oblicza Niepokalanie Czystej Pani.

Męski Różaniec w Krakowie to nabożeństwo Pierwszych Sobót Miesiąca, podczas których setki mężczyzn wynagradzają Niepokalanemu Sercu Maryi. W samym sercu Krakowa, w miejscu, które było świadkiem pochodów królów, walk bohaterskich powstańców, corocznych procesji z Ciałem Chrystusa. Gromadzimy się by wynagradzać za grzechy. Ufamy, że posłuszni najświętszej woli Królowej Nieba i Ziemi, bierzemy udział w duchowej bitwie, która jest zadaniem naszego pokolenia.

Zaczynamy, w każdą pierwszą sobotę miesiąca, Mszą Świętą w kościele Św. Barbary u Jezuitów przy Małym Rynku, o godz. 9.00. Po Mszy i przejściu na Rynek Główny ok. godz. 10.00, odmawiamy Różaniec



Święty, oraz przez 15 minut rozważamy Jego tajemnice w milczeniu, aby wypełnić warunki Nabożeństwa, o które prosiła sama Matka Boża w Fatimie.

Naszą wspólną modlitwę kończymy Apelem Jasnogórskim.

Jedni i drudzy

MĘSKI PUNKT WIDZENIA

Czytając refleksję ks. Marcina Kaznowskiego, wydrukowaną w bieżącym numerze, przypomniało mi się pewne zdarzenie z mojej historii, którym chciałem się z Wami bracia podzielić.

Przed laty, jako młody absolwent krakowskiej uczelni, podjąłem pracę w dość nie małym przedsiębiorstwie. Firma była bardzo dobrą kopią współczesnej Polski. Pracownicy byli spolaryzowani w dwóch grupach. Nie chcę tutaj wyjaśniać głębi przyczyn podziału. Nie mniej w takie mini społeczeństwo wpadłem, nie będąc związany z żadną ze stron, ot przyszedłem z ulicy. Przyniosłem ze sobą umiejętność, a raczej powiedziałbym chęć, rozmawiania z każdym. Od początku wyczułem, że każda z grup chciała mnie przetestować – ja rozmawiałem z każdym tak samo.

W czasie jednego ze spotkań, zwanych „integracyjnymi”, z braku wolnych miejsc przysiadłem się nie do tego stolika, do którego „powinienem”. Zabrzmi to absurdalnie, ale od tej pory jedni zaczęli mnie traktować jako zdrajcę, a inni jako „obcego”, który nie

wiadomo po co z nami rozmawia. Sytuacja doprowadziła do tego, że nasze drogi musiały się rozejść. Pokusa była wielka, żeby spalić za sobą mosty, znienawidzić, hejtować, walczyć z...

Ja jednak pożegnałem się z jednymi i drugimi tak samo, normalnie i poszukałem innej pracy.

Po latach był wielki jubileusz i w zasadzie z automatu dostałem zaproszenie na uroczystości. Wróciła pokusa i pytanie po co tam idziesz? Poszedłem, jedni i drudzy witali mnie normalnie. Zapamiętałem jednego kolegę, dużo starszego stopniem i wiekiem, w zasadzie mojego przełożonego. Podszedł do mnie, ścisnął moją dłoń i patrząc mi prosto w oczy, z wielkim smutkiem powiedział: przepraszam Cię, kiedyś bardzo pomyliłem się co do Ciebie.

Piszę o tym do was bracia, żeby żaden z Was nie musiał z takim smutkiem przeproszać nikogo. Nie warto narażać się na noszenie takich spraw w swoim sumieniu.

MĘSKI PUNKT WIDZENIA MCM

Wspólnota męska przy kościele Św. Stanisława Kostki na Dębnikach, po przerwie wakacyjnej zaprasza na kontynuację cyklicznych spotkań duchowych dla wszystkich mężczyzn, w ramach cyklu „Męski Czwarty Czwartek Miesiąca” (MCCM).

Tematy spotkań na najbliższe miesiące:

28 XI 2019 – Dlaczego mężczyzna ma czcić Maryję.

19 XII 2019 – Sens świąt – gwiazdka czy Boże Narodzenie

W każdy z powyższych czwartków rozpoczynamy o godz. 18:00 wieczorną Mszą świętą. Po niej krótka konferencja na wybrany „męski” temat. Ostatnią częścią spotkania jest dyskusja z pytaniami do prowadzącego oraz z wypowiedziami uczestników.

Spotkania MCCM mają na celu wzmocnienie duchowości mężczyzn, stworzenie męskiej płaszczyzny do wymiany doświadczeń na tematy wiary, życia, rodziny, pracy zawodowej, itp. Konferencje wygłaszają mężczyźni – znani i nieznani, kapłani, świeccy – fachowcy w danej dziedzinie, temacie.

**Zapraszamy wszystkich braci, mężczyzn
do uczestnictwa.**



KĄCIK DLA DZIECI

O księciu, który wojował...

Kochane dzieci witam Was bardzo serdecznie i pragnę na dobry początek coś Wam opowiedzieć... posłuchajcie....

W pewnym domku codziennie wieczorem siedział dziadek i czytał swojemu wnuczkowi książki o królach, książętach, rycerzach i pięknych królewnach. Wnuczek wsłuchiwał się zawsze z wypiekami na twarzy w każdą z tych historii.

Któregoś dnia dziadek rzekł:

– Daję ci tę Księgę, w niej jest napisane o prawdziwym i jeszcze istniejącym Królestwie.

Wnuczek bardzo się ucieszył i rzekł:

– Skoro jeszcze istnieją królestwa to, gdy dorosnę zostanę rycerzem i będę walczył o dobro i pokój.

Dziadek tylko się uśmiechnął. Wnuczek otworzył Księgę i zaczął czytać, ale tam nie było nic o pałacach i królach, bitwach, rycerzach. Zdenerwował się i na drugi dzień przyszedł oburzony do dziadka.

– Chyba się pomyliłeś – rzekł – tu nic nie ma o królach – i rzucił dziadkowi Księgę, która spadła na dywan. Dziadek schylił się, podniósł Księgę, ucałował i rzekł:

– Nigdy więcej tak nie rób. To jest Święta Księga.

Wnuczek przeprosił, usiadł koło dziadka i rzekł:

– To pokaż mi teraz tę książkę o tym prawdziwym Królestwie.

– Ależ to jest właśnie tutaj – odparł dziadek. Widzę, że muszę Ci wszystko dokładnie wytłumaczyć. Tu jest mowa o Księciu, który zamiast miecza i zbroi używał **miłości, miłosierdzia**, a Jego Królestwo było inne od tych, o których dotychczas słyszałeś.

– Dziadku co ty mi tu opowiadasz? – rzekł wnuczek.

– Ależ to prawda. To nie był zwykły Książę. Jego Ojcem był Król, Stworzyciel Nieba i Ziemi, to On z miłości do ludzi, którzy się błakali posłał swego Syna na ziemię, aby wskazał drogę ludziom, wiodącą do prawdziwego Królestwa Miłości i Pokoju. Książę nie miał pałacu, ani przepięknych ubrań, strojów. On kochał wszystkich ludzi, szczególnie tych biednych, ubogich i chorych, tych odrzuconych przez bogatych. On miał bardzo dobre serce, a Jego spojrzenie czy dotyk przemieniało ludzkie serca. Ale byli też tacy, którzy Go chcieli zgładzić.

– Dlaczego skoro On był dobry? – odparł wnuczek.

– Widzisz ludzie nie lubią, gdy zwraca im się uwagę na to, że źle postępują, a Książę widział, że jest wielka niesprawiedliwość, że tak wielu jest ubogich, a bogaci nie pomagają im; tak wielu chorych, na których nikt nie zwraca uwagi. Książę nie bał się mówić o tym głośno i publicznie, a to sprawiało, że niektórzy zaczęli Go nienawidzić.

– To dlaczego ludzie nie chcieli się zmienić, tylko zniszczyć Księcia?

– Taki wpływ ma zło na serce człowieka. Dlatego zawsze trzeba się starać być dobrym, nawet jeśli to będzie dużo kosztowało. Popatrz na siebie mój mały, ty też często wybierasz to co łatwiejsze, a to nie znaczy, że to jest dobre. Książę chciał dobra wszystkich, bo zależało Mu na każdym człowieku, ale nie chciał do tego nikogo zmuszać.

– Dlaczego, przecież był Księciem?

– Tak, ale wiedział, że lepiej aby inni sami wybrali tę drogę, którą On wskazuje, chciał aby służono mu z miłości, tak jak On służył. On bardzo często wychodził na miejsce osobne i tam wznosił swój wzrok w kierunku nieba i modlił się do Ojca, i tego też uczył swoich rycerzy.

– A to On nie był sam, miał też rycerzy?

– Tak, wybrał sobie sam dwunastu rycerzy i uczył ich miłości do drugiego człowieka, przebaczenia, wrażliwości. Spędzał z nimi sporo czasu, a oni przypatrywali

się wszystkiemu, jednak nie zawsze rozumieli i potrafili dostrzec to, co Książę im przekazywał.

Książę często powtarzał, że trzeba, aby serce człowieka było czyste, aby kierowało się miłością, że to ono liczy się bardziej niż bogactwa tego świata. A bogaci i znaczący nienawidzili Go coraz bardziej i chcieli Go zgładzić.

– Skoro Książę miał dwunastu rycerzy, to na pewno nie udało się bogatym.

– Nie całkiem. Widzisz, jeden z jego rycerzy zdradził Go za co otrzymał pieniądze. A reszta w chwili pojmania uciekła.

– To cóż to za rycerze, którzy nie bronili Księcia?

– Widzisz Książę nie uważał, że można coś zrobić dzięki przemocy i myślę, że nie pozwoliliby swoim rycerzom, aby się o Niego bili. On wierzył w Miłość i Jej uczył przez całe swoje ziemskie życie.

– To co zrobili z Księciem?

– Skazali Go, ubiczowali.

– Dlaczego On się nie bronił?

– Widzisz ludzie byli zaślepieni, a On przyjął to wszystko, aby wszystkich odkupić, abyśmy mogli żyć w Królestwie Miłości i Pokoju. Umarł na krzyżu...

– A jednak umarł?

– Umarł i zmartwychwstał. On żyje, jest synem Stworzyciela.

– Dziadku coś mi to przypomina, to jak z Panem Jezusem.

– Dokładnie, bo to o Nim mowa. On żyje. Jak wiesz umocnił swoich rycerzy. Bo początkiem tego Królestwa Miłości i Pokoju, powinno być twoje serce mój mały. To tam Książę powinien mieć swój pałac, a ty powinienes być Jego rycerzem i służyć Mu z miłością i oddaniem.

Kiedyś mówiłeś mi, że nudzisz się na Mszy Świętej, a ponieważ to jest królewska uczta, którą Książę wyprawia specjalnie dla ciebie, na twoją cześć, On właśnie tam chce abyś się umocnił, abyś dzięki tym spotkaniom z Nim stawał się Jego odważnym rycerzem.

Porozmawiajmy:

- Jakie jest twoje serce?
- Gdzie w twoim domu jest miejsce na Świętą Księgę?



27 X 2019 – 30 Niedziela Zwykła,
Rocznica poświęcenia kościoła własnego,
Czyt.: 1 Krl 8, 22-23. 27-30; Ps 84, 3-4. 5 i 10;
1 Kor 3, 9b-11. 16-17; J 4, 19-24;

28 X 2019
Święto Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza,
Czyt.: Ef 2, 19-22; Ps 19, 2-3. 4-5; Łk 6, 12-16;

Szymon pochodził z Kany Galilejskiej. Juda Tadeusz, uważany jest za autora Listu św. Judy. Głosili naukę Chrystusa w Egipcie, Mezopotamii i Persji. Zmarli śmiercią męczeńską.

29 X 2019
Czyt.: Rz 8, 18-25; Ps 126, 1-2ab. 2cd-3. 4-5. 6;
Łk 13, 18-21;

30 X 2019
Czyt.: Rz 8, 26-30; Ps 13, 4-5. 6; Łk 13, 22-30;

31 X 2019
Czyt.: Rz 8, 31b-39; Ps 109, 21-22. 26-27. 30-31;
Łk 13, 31-35;

1 XI 2019
Uroczystość Wszystkich Świętych,
Czyt.: Ap 7, 2-4. 9-14; Ps 24, 1-2. 3-4ab. 5-6; 1 J 3, 1-3;
Mt 5, 1-12a;

Dzisiejsza uroczystość – jak każda uroczystość w Kościele – ma charakter bardzo radosny. Wspominamy bowiem dzisiaj wszystkich tych, którzy żyli przed nami i wypełniając w swoim życiu Bożą wolę, osiągnęli wieczne szczęście przebywania z Bogiem w niebie. Kościół wspomina nie tylko oficjalnie uznanych świętych, czyli tych beatyfikowanych i kanonizowanych, ale także wszystkich wiernych zmarłych, którzy już osiągnęli zbawienie i przebywają w niebie. Widzi w nich swoich orędowników u Boga i przykłady do naśladowania.

2 XI 2019
Wspomnienie wszystkich wiernych zmarłych,
Czyt.: Hi 19, 1. 23-27a; Ps 27, 1. 4. 7 i 8b i 9a. 13-14;
1 Kor 15, 20-24a. 25-28; Łk 23, 44-46. 50. 52-53;
24, 1-6a;

Kościół wspomina dzisiaj w liturgii wszystkich wierzących w Chrystusa, którzy odeszli już z tego świata, a teraz przebywają w czyśćcu. Przekonanie o istnieniu czyśćca jest jednym z dogmatów naszej wiary.

3 XI 2019 – 31 Niedziela Zwykła,
Czyt.: Mdr 11,22 – 12,2; Ps 145, 1-2. 8-9. 10-11. 13cd-14;
2 Tes 1,11 – 2,2; Łk 19, 1-10;

4 XI 2019
Wspomnienie św. Karola Boromeusza, biskupa,
Czyt.: Rz 11, 29-36; Ps 69, 30-31. 33-34. 36-37;
Łk 14, 12-14;

Św. Karol Boromeusz urodził się na zamku Arona w 1538 roku jako syn arystokratycznego rodu. Studia ukończył na uniwersytecie w Pawii, uzyskując doktorat obojga praw (1559). Znawca sztuki. Grał pięknie na wiolonczeli. W 23 roku życia mianowany kardynałem i arcybiskupem Mediolanu. Święcenia kapłańskie i biskupie przyjął dopiero dwa lata później. Po niespodziewanej śmierci brata, która była dla niego duchowym wstrząsem, podjął życie pełne pobożności i ascezy. Współpracując ze swoim wujem, papieżem Piusem IV doprowadził do końca Sobór Trydencki. Uchwały tego soboru wprowadził w swej diecezji. Założył pierwsze seminarium duchowne. Hojny dla ubogich, żył ubogo. Podczas zarazy w Mediolanie (1576) niósł pomoc chorym, oddał wszystko, nawet własne łóżko. Zmarł 3 listopada 1584 roku. Pozostawił po sobie dorobek pisarski. Beatyfikowany w 1602 roku, kanonizowany w 1610. Patron boromeuszek, diecezji w Lugano i Bazylei, uniwersytetu w Salzburgu. bibliotekarzy instytutów wiedzy katechetycznej, proboszczów profesorów seminarium. W ikonografii św. Karol Boromeusz przedstawiany jest w stroju kardynalskim. Jego atrybutami są: bicz, czaszka, gołąb, kapelusz kardynalski, krucyfiks. postronek na szyi, który nosił podczas procesji pokutnych.

5 XI 2019
Czyt.: Rz 12, 5-16a; Ps 131, 1. 2-3; Łk 14, 15-24;

6 XI 2019
Czyt.: Rz 13, 8-10; Ps 112, 1-2. 4-5. 9; Łk 14, 25-33;

7 XI 2019
Czyt.: Rz 14, 7-12; Ps 27, 1. 4. 13-14; Łk 15, 1-10;

8 XI 2019
Czyt.: Rz 15, 14-21; Ps 98, 1. 2-3ab. 3cd-4; Łk 16, 1-8;

9 XI 2019
Rocznica poświęcenia Bazyliki Laterańskiej,
Czyt.: Ez 47, 1-2. 8-9. 12; Ps 46, 2-3. 5-6. 8-9;
1 Kor 3, 9b-11. 16-17; J 2, 13-22;

Bazylika jest jedną z pierwszych świątyń, które chrześcijanie mogli wznieść po okresie prześladowań. Została poświęcona przez papieża Sylwestra w 324 roku. Świątynia Laterańska jest kościołem katedralnym papieża, przysługuje jej tytuł arcybazyliki. Nad wejściem do niej widnieje napis:

Mater et Caput omnium Ecclesiarum Urbis et Orbis
Matka i Głowa wszystkich kościołów Miasta i Świata.

10 XI 2019 – 32 Niedziela Zwykła,
Czyt.: 2 Mch 7, 1-2. 9-14; Ps 17, 1. 5-6. 8 i 15;
2 Tes 2,16 – 3,5; Łk 20, 27-38;

11 XI 2019
Wspomnienie św. Marcina z Tours, biskupa,
Czyt.: Mdr 1, 1-7; Ps 139, 1-3. 4-5. 7-8. 9-10; Łk 17, 1-6;
Św. Marcin z Tours Urodził się w 316/317? roku w Sabarii (Szombathely) – na terenie dzisiejszych Węgier.

Mając 15 lat wstąpił do armii Konstancjusza II. Żebrałowi proszącemu o jałmużnę u bram miasta Amiens oddał połowę swej opończy. Następnej nocy ukazał mu się Chrystus odziany w ten płaszcz. Pod wpływem tego wydarzenia przyjął chrzest i opuścił wojsko (356).

Jako pasterz diecezji prowadził nadal surowe życie mnisze, budząc sprzeciw okolicznych biskupów. Klasztor, które zakładał, łączyły koncepcję życia mniszego z pracą misyjną. Sam odbył wiele wypraw misyjnych. Zmarł 8 listopada 397 roku w Candes podczas podróży duszpasterskiej.

12 XI 2019
Wspomnienie św. Jozafata, biskupa i męczennika,
Czyt.: Mdr 2,23 – 3,9; Ps 34, 2-3. 16-17. 18-19; Łk 17, 7-10;

Jan Kunczyc (nazwisko zmienił później na Kuncewicz) urodził się w 1580 r. we Włodzimierzu Wołyńskim (na Ukrainie, wówczas w Rzeczypospolitej) w mieszczańskiejj rodzinie prawosławnej.

W 1604 r. wstąpił do bazylianów (to jedyny w Polsce męski zakon obrządku greckokatolickiego). Od tego czasu nosił imię Jozafat. W roku 1617 został mianowany arcybiskupem Połocka Zapisał się w pamięci współczesnych jako niezwykły arcybiskup, który nosił stale habit zakonny, nigdy nie jadł mięsa, mieszkał w jednej izbie, którą dzielił jeszcze z pewnym bezdomnym. Dla siebie niczego nie potrzebował, natomiast troszczył się o podwładnych i walczył o przywileje dla duchowieństwa unickiego. Dbał o splendor nabożeństw liturgicznych, niezmordowanie głosił słowo Boże, przemawiał do ludu przy każdej okazji. Szczególną zaś opieką otoczył chorych i ubogich. Był zwolennikiem wczesnej i częstej Komunii świętej.

Aktywność biskupa budziła niezadowolenie przeciwników unii z Kościołem rzymskim. W końcu uknuto spisek na jego życie. Rankiem 12 listopada, zaraz po odprawieniu Mszy świętej, został napadnięty. Rozjuszony tłum rzucił się na rabunek mieszkania biskupiego, a samego metropolitę maltretowano w sposób okrutny. W końcu dobito go strzałem w głowę. Przed śmiercią Jozafat

Kuncewicz miał jeszcze powiedzieć: „Dzieci, czemu napadacie na mój dom? Jeśli macie coś przeciwko mnie, to mnie macie”. Sponiewierane ciało Jozafata utopiono w Dźwinie.

13 XI 2019
Wspomnienie świętych Benedykta, Jana, Mateusza, Izaaka i Krystyna, pierwszych męczenników Polski,
Czyt.: Mdr 6, 1-11; Ps 82, 3-4. 6-7; Łk 17, 11-19;

Święci po przybyciu na dwór Bolesława Chrobrego założyli erem benedyktyński we wsi Święty Wojciech (obecnie Wojciechowo) pod Międzyrzeczem.

W nocy z 10 na 11 listopada 1003 r. zostali napadnięci przez zbójców i wymordowani.

14 XI 2019
Czyt.: Mdr 7,22 – 8,1; Ps 119, 89-90. 91 i 130. 135 i 175;
Łk 17, 20-25;

15 XI 2019
Wspomnienie św. Alberta Wielkiego, biskupa i doktora Kościoła,

Czyt.: Mdr 13, 1-9; Ps 19, 2-3. 4-5ab; Łk 17, 26-37;
Albert urodził się prawdopodobnie między 1193 a 1200 r. w Lauingen w Niemczech. Jego ojciec był rycerzem i pełnił obowiązki naczelnika miasteczka.

Prawdopodobnie w Kolonii spotkał św. Tomasza z Akwinu, dla którego stał się nauczycielem i mistrzem. Albert jako pierwszy rozpoznał w Nim przyszłego wielkiego uczonego. Tradycja dominikańska przypisuje mu proroczą wypowiedź: „Nazywamy go niemym wołem, ale on jeszcze przez swoją naukę tak zaryczy, że usłyszy go cały świat”.

Św. Albert był jednym z największych umysłów chrześcijańskiego średniowiecza. Przedmiotem jego naukowych zainteresowań były niemal wszystkie dziedziny ówczesnej wiedzy. Nie było dziedziny, której by nie znał, o której by nie pisał, począwszy od wzniosłych prawd teologii i filozofii, poprzez nauki przyrodnicze. Słusznie papież Pius XI nadał mu tytuł doktora uniwersalnego, a potomność od dawna nazywała go Wielkim. Jednocześnie posiadał umiejętność łączenia wiedzy z dobrocią, dlatego był nazywany doktorem powszechnym i sumą dobroci .

Zmarł 15 listopada 1280 r. w Kolonii. Wbrew przyjętemu w Zakonie zwyczajowi pochowano go w chórze kościoła zakonnego i wystawiono mu duży pomnik.

16 XI 2019

Wspomnienie rocznicy poświęcenia Rzymskich bazylik świętych apostołów Piotra i Pawła

Czyt.: Mdr 18, 14-16; 19, 6-9; Ps 105, 2-3. 36-37. 42-43; Łk 18, 1-8;

Bazylika watykańska, poświęcona świętemu Piotrowi, jest drugim kościołem patriarchalnym Rzymu. Przechowywane są w niej doczesne szczątki świętego Piotra. Ciało św. Piotra zostało pochowane na wzgórzu watykańskim tuż po jego męczeńskiej śmierci.

Ciało św. Pawła pochowano przy Drodze Ostyjskiej, gdzie dziś znajduje się bazylika ku jego czci. Wystawił ją cesarz Konstantyn Wielki, a konsekracji dokonał papież św. Sylwester w IV w., podobnie jak to uczynił z bazyliką św. Piotra.

17 XI 2019 – 33 Niedziela Zwykła,

Czyt.: Ml 3,19 – 20,1; Ps 98, 5-6. 7-8. 9; 2 Tes 3, 7-12; Łk 21, 5-19;

18 XI 2019

Wspomnienie bł. Karoliny Kózkówny, dziewicy i męczennicy,

Czyt.: 1 Mch 1, 10-15. 41-43. 54-57. 62-64; Ps 119, 53 i 61. 134 i 150. 155 i 158; Łk 18, 35-43;

Karolina urodziła się w podtarnowskiej wsi Wał-Ruda 2 sierpnia 1898 r. jako czwarte z jedenaściorga dzieci Jana Kózki i Marii z domu Borzęckiej.

Pięć dni później otrzymała chrzest w kościele parafialnym w Radłowie. Jej rodzice posiadali niewielkie gospodarstwo. Pracowała z nimi na roli. Wzrastała w atmosferze żywej i autentycznej wiary, która wyrażała się we wspólnej rodzinnej modlitwie wieczorem i przy posiłkach, w codziennym śpiewaniu Godzinek, częstym przystępowaniu do sakramentów i uczestniczeniu we Mszy św. także w dzień powszedni. Ich uboga chata była nazywana „kościółkiem” .

Karolina była urodzoną katechetką. Nie poprzestawała na tym, że poznała jakąś prawdę wiary lub usłyszała ważne słowo; zawsze spieszyła, by przekazać je innym. Katechizowała swoje rodzeństwo i okoliczne dzieci, śpiewała z nimi pieśni religijne, odmawiała różaniec i zachęcała do życia według Bożych przykazań. Wrażliwa na potrzeby bliźnich, chętnie zajmowała się chorymi i starszymi. Odwiedzała ich, oddając im różne posługi i czytając pisma religijne. Przygotowywała w razie potrzeby na przyjęcie Wiatyku. W swojej parafii była członkiem Towarzystwa Wstrzemięźliwości oraz Apostolstwa

Modlitwy i Arcybractwa Wiecznej Adoracji Najświętszego Sakramentu.

Zginęła w 17. roku życia 18 listopada 1914 roku, na początku I wojny światowej. Carski żołnierz uprowadził ją przemocą i bestialsko zamordował, gdy broniła się pragnąc zachować dziewictwo.

19 XI 2019

Czyt.: 2 Mch 6, 18-31; Ps 3, 2-3. 4-5. 6-7; Łk 19, 1-10;

20 XI 2019

Wspomnienie św. Rafała Kalinowskiego, prezbitera,

Czyt.: 2 Mch 7, 1. 20-31; Ps 17, 1. 5-6. 8 i 15; Łk 19, 11-28;

Święty Rafał Kalinowski urodził się w 1835 r w Wilnie, Studiował w Instytucie Agronomicznym i Szkole Inżynierskiej w Petersburgu. W czasie Powstania Styczniowego był jednym z jego przywódców na Litwie. Udział w powstaniu przypłacił katorgą na Syberii. Po powrocie z niewoli wstąpił do zakonu karmelitów bosych. Był przeorem w Czernej pod Krakowem. Zmarł w 1907 r.

21 XI 2019

Wspomnienie Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny,

Czyt.: 1 Mch 2, 15-29; Ps 50, 1-2. 5-6. 14-15; Łk 19, 41-44;

W dawnych czasach istniał wśród Żydów zwyczaj religijny, polegający na tym, że dzieci – nawet jeszcze nie narodzone – ofiarowywano służbie Bożej. Dziecko, zanim ukończyło piąty rok życia, zabierano do świątyni w Jerozolimie i oddawano kapłanowi, który ofiarowywał je Panu.

Święta Anna, matka Maryi, przez wiele lat była bezdzietna. Mimo to nie utraciła wiary i ciągle prosiła Boga o dziecko. Złożyła obietnicę, że jeśli urodzi dziecko, odda je na służbę Bogu. Tak zrobiła, choć po tylu latach oczekiwania na upragnione potomstwo musiało to być wielkie poświęcenie z jej strony.

22 XI 2019

Wspomnienie św. Cecylii, dziewicy i męczennicy,

Czyt.: 1 Mch 4, 36-37. 52-59; Ps: 1 Krn 29, 10-11abc. 11d-12; Łk 19, 45-48;

Zasadniczym dokumentem, którym dysponujemy, jest pochodzący z V w. opis jej męczeńskiej śmierci. Według niego Cecylia była dobrze urodzoną Rzymianką. Była ponoć olśniewająco piękna. Według starej tradycji z miłości do Chrystusa złożyła ślub czystości, chociaż rodzice obiecali już jej rękę również dobrze urodzonemu poganinowi Walerianowi. W przeddzień ślubu Cecylia opowiedziała narzeczonemu o swym postanowieniu

i o wierze chrześcijańskiej. Gdy Walerian chciał ujrzeć anioła, który miał stać na straży czystości Cecylii, ta odpowiedziała: „Ty nie znasz prawego Boga; dopóki nie przyjmiesz chrztu, nie będziesz go mógł ujrzeć” . Gdy po chrzcie wrócił do domu Cecylii, ujrzał ją zatopioną w modlitwie, a przy niej stojącego w jasności anioła w postaci młodzieńca, który trzymał w ręku dwa wieńce – z róż i lilii. Anioł włożył je na głowę Waleriana i Cecylii, mówiąc: „Te wieńce przez zachowanie czystości zachowajcie nietknięte, bom je wam od Boga przyniosł”.

Podczas prześladowań Skazano na śmierć Waleriana a Cecylię kazano aresztować. Żołnierze, oczarowani jej pięknością, błagali ją, by nie narażała swego młodego życia i wyrzekła się wiary. Cecylia odpowiedziała jednak: „Nie lękajcie się spełnić nakazu, bowiem moją młodość doczesną zamienicie na wieczną młodość u mego oblubieńca, Chrystusa”. Pod wpływem jej odpowiedzi miało nawrócić się 400 żołnierzy, których przyprowadziła do św. Urbana, by udzielili im chrztu.

Po wydaniu wyroku kat na widok tak pięknej i młodej osoby nie miał odwagi jej zabić. Trzy razy ją uderzył, ale nie zdołał pozbawić jej życia. Płynącą z jej szyi krew zebrali ze czcią chrześcijanie jako najcenniejszą relikwię. Po trzech dniach konania Cecylia oddała Bogu ducha.

23 XI 2019

Wspomnienie św. Klemensa I, papieża i męczennika,

Czyt.: 1 Mch 6, 1-13; Ps 9, 2-3. 4 i 6. 16 i 19; Łk 20, 27-40;

Klemens I był trzecim następcą św. Piotra (po Linusie i Klecie), a więc czwartym papieżem. Kierował Kościołem w latach 88-97.

Tradycja chrześcijańska podaje, że Klemens poniósł męczeńską śmierć w 97 lub 101 r. Prawdopodobnie został wygnany z Rzymu do Chersonezu Taurydzkiego (dzisiejszy Krym), gdzie w kopalniach wśród ok. 2000 chrześcijan-skazańców głosił naukę Chrystusową, za co został skazany przez cesarza na śmierć i wrzucony do Morza Czarnego z kotwicą u szyi.

24 XI 2019

Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata,

Czyt.: 2 Sm 5, 1-3; Ps 122, 1-2. 4-5; Kol 1, 12-20; Łk 23, 35-43;

25 XI 2019

Wspomnienie św. Katarzyny Aleksandryjskiej, dziewicy i męczennicy.

Czyt.: Dn 1, 1-6. 8-20; Ps: Dn 3, 52. 53b i 54a. 55ab i 56; Łk 21, 1-4;

26 XI 2019

Czyt.: Dn 2, 31-45; Ps: Dn 3, 57-56a i 59a. 60a i 61a. 62a i 63a; Łk 21, 5-11;

27 XI 2019

Czyt.: Dn 5, 1-6. 13-14. 16-17. 23-28; Ps: Dn 3, 64a i 65a i 66a i 67a. 68a i 69a i 70ab; Łk 21, 12-19;

28 XI 2019

Czyt.: Dn 6, 12-28; Ps: Dn 3, 71-72a i 73a. 74-75a i 76a; Łk 21, 20-28;

29 XI 2019

Czyt.: Dn 7, 2-14; Ps: Dn 3, 77-78a i 79a. 80a i 81a i 82; Łk 21, 29-33;

30 XI 2019

Święto Świętego Andrzeja, Apostoła,

Czyt.: Iz 49, 1-6; Ps 19, 2-3. 4-5ab; Rz 10, 9-18; Mt 4, 18-22;

Św. Andrzej Apostoł pochodził z Betsaidy, był bratem Szymona – Piotra i pracował jako rybak. On przyprowadził do Nauczyciela Piotra. Według tradycji głosił Ewangelię w Grecji i został ukrzyżowany w Achai.

1 XII 2019 – 1 Niedziela Adwentu,

Czyt.: Iz 2, 1-5; Ps 122, 1-2. 4-5. 6-7. 8-9; Rz 13, 11-14; Mt 24, 37-44;



MAŁOPOLSKIE WĘDRÓWKI

Złota Polska Jesień

Chcielibyśmy podzielić się z wami świadectwem, że Pan Bóg jest obecny nawet w kolorach złotej jesieni, która w tym roku zasługuje na miano złotej polskiej jesieni. 19 X października, w pięknie wstający dzień, kiedy inni jeszcze może wylegiwali się w łóżkach, wsiedliśmy na dworcze w Krakowie w pociąg i po 40 min wysiedliśmy na stacji Wola Filipowska. Słońce właśnie zaczęło rzucać poranne promienie na zamglone pola. Udaliśmy się na pobliski cmentarz, na grób bliskiego przyjaciela. Czynimy to dwa razy do roku, w kwietniu w rocznicę śmierci i przed świętem zmarłych. Po zapaleniu znicza i odmówieniu krótkiej modlitwy udaliśmy się w kierunku wsi Rudno. Słońce było już wysoko nad horyzontem. Po drodze jesień mieniła się różnymi kolorami, złotem i czerwienią liści, a z dala były widoczne ruiny zamku Tenczyn, w pełnej krasie jesieni.

Weszliśmy do lasu w cichej modlitwie dziękując Bogu za ten piękny dar słowami: Panie mój cóż Ci oddać mogę... Po 4 km marszu odpoczęliśmy przy leśnej polanie posilając się co nieco. Od starszej pani, która tu mieszka dowiedzieliśmy się bardzo ciekawej historii tego miejsca, a przy przydrożnej kapliczce rozpoczęliśmy dziesiątek różańca udając się w stronę zamku. Tam po przybyciu na miejsce dokończyliśmy dalsze rozważania tajemnic chwalebnych w pozostałościach kaplicy zamkowej dziękując Bogu że po raz kolejny pozwolił nam tu dotrzeć.

Po 2 godz odpoczynku podziwiając piękne widoki ze wzgórza zamkowego wróciliśmy szczęśliwi do naszych domów. Mamy nadzieję, że na wiosnę znowu wrócimy tu po raz trzeci.



15.10.2019



**Męski Różaniec
Kraków**

1 sobota miesiąca

**kościół św. Barbary
przy małym rynku**

**9.00 Msza św,
10.00 Różaniec
na Rynku Głównym**